

Kiedy Jacek, prowadzący blog Trzi Rogi Elwer, zaproponował mi sparing Banika z Trincem, to przyjąłem to z zadowoleniem, bo nie miałem lepszego pomysłu, ale bez przesadnego optymizmu. Po meczu byłem zachwycony. Piękny stadion, wysoka frekwencja, doping, serpentyny, pirotechnika, oprawa, to wszystko było jak na ligowym hicie. Do tego zobaczenie z bliska w akcji światowej gwiazdy, jaką jest Milan Baros. Na plus też możliwość skosztowania stadionowego piwa, co mi się nie zdarza, bo w Czechach przeważnie jestem samochodem.



Stadion w Hawirzowie jest przepiękny. Nie wiem, czy w Europie Środkowo-Wschodniej jest klub, co ma w IV lidze ładniejszy obiekt. Piękne są dwie trybuny, które się od siebie bardzo różnią. Za bramkami znajdują się miejsca stojące, ale z barierkami, które chronią ludzi przed wzajemnym traktowaniem się.

Na meczu tym, choć to tylko sparing, sprzedawano bilety. Były po 50 koron. Niestety świstki, które dawali trudno nazwać biletem. Machnięcie legitymacją prasową wystarczyło, żeby wejść.

Z robieniem zdjęć też nie było kłopotów.

Pół godziny przed meczem poszliśmy kupić piwo i beczkową kofolę. Staliśmy w kolejce 25 minut i kofoli zabrakło. Na szczęścia piwa nie. Na stadionie i przed nim było kilka punktów gastronomicznych. Był bardzo duży wybór jedzenia.

Stadion w dużej części wypełnił się kibicami. W zdecydowanej większości byli to fani Banika. Prowadzili doping, jakby to był mecz ligowy. W pewnym momencie rzucili serpentyny. Dwukrotnie odpalili pirotechnikę.

W czasie meczu rozwiesili też transparent wymierzony przeciwko Matusovicovi i Holzerowi. Nie miałem pojęcia o co chodzi. Jednak wszystko wyjaśnił Jacek, który zna się na czeskiej i słowackiej piłce, jak mało kto. Matusovic jest obecnie trenerem Hawirzowa. Kiedyś grał w Baniku i przeszedł do Sparty Praga. Kibice obu tych klubów się nienawidzą. Jak widać, nawet po latach mu tego nie zapomnieli. Z kolei Daniel Holzer, to młody piłkarz, który przed tamtym sezonem też przeszedł z Banika do Sparty.

Zupełnie inaczej fani z Ostrawy postrzegają Milana Barosa. To ich ikona. Piłkarz ten przed tym sezonem, po wieloletnich wояażach po Europie, wrócił do Banika. Mecz ten rozpoczął na ławce rezerwowych. Kiedy pod koniec I połowy ruszył na rozgrzewkę, to trybuny natychmiast się ożywiły. Na boisku pojawił się od 46 minuty. Kilka razy gdy miał piłkę przy nodze, to było widać, że jest to Pan Piłkarz.

Moją uwagę przykuł też Jakub Sasinka. To urodzony w 1995 roku wysoki napastnik Banika (195 cm wzrostu). Jest bardzo szybki z piłką przy nodze. Do tego jest silny i trudno mu ją zabrać. W kilku akcjach mi zaimponował. Zdobył obie bramki dla Banika, ale akurat one nie miały żadnego wpływu na to, że ten gracz mi zaimponował. Będę śledził jego losy. Dodam, że wrócił z wypożyczenia do słowackiego Popradu. Zagrał pojedyncze mecze w reprezentacji Czech do lat 16, 18 i 19.

{morfeo 286}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}